

GAZETA LUDOWA

PRZEDPŁATA NA KWARTAL WYŃOSI
Marek 30.—
Cena pojedynczego egzemplarza
Marek 3.—
PRZEDPŁATA W WARSZAWIE
bez odnoszenia Marek 4.— miesięcznie.

WYCHODZI
NA KAŻDĄ
NIEDZIEŁĘ.

Pieniądże i listy należy nadsyłać do Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Świętokrzyska № 17. Telefon 319-96.
Prócz tego pieniądze można wpłacać w każdym urzędzie
pocztowym nr
Rachunek Przekazowy № 15 w Pocztovej Kasie Oszczędności,
W ŁODZI PRENUMERATĘ PRZYJM. "B"
Jura Dzienników A. GĘBALSKIEGO, ul. Piotrkowska № 27, (w podwórzu).

Nr. 39.

Warszawa, niedziela dnia 26 września 1920 r.

Rok VI.

POKÓJ CZY WOJNA?

Odjazd naszej delegacji do Rygi.

P. Jan Dąbski, wiceminister spraw zagranicznych i przewodniczący polskiej delegacji pokojowej, przed odjazdem do Rygi na rokowania pokojowe z bolszewikami oświadczył przed odjazdem na dworcu redaktorowi naszemu, co następuje:

— Jąde do Rygi, aby imieniem Rzeczypospolitej Polskiej zawrzeć z bolszewikami trwały i sprawiedliwy pokój. Pokój ten będzie wtedy możliwy, gdy bolszewicy przyjąą nasze warunki, które nie są wygórowane, ale takie, które uczynią zadość interesom polskim. Nie chcemy nikomu pokoju narzucać, jak to chcieli uczynić bolszewicy, gdy stali pod Warszawą; chcemy pokoju porozumienia, aby z niego jedna i druga strona była zadowolona. Tylko taki pokój będzie trwały i wykluczy na daleką przyszłość nową wojnę między Polską a Rosją.

— Czy mógłby mi pan wiceminister wymienić granice Polski i Rosji?

— Jest to rzecz przedwczesna. Dowiedzie się o tem w swoim czasie z telegramów z Rygi. Nadmienić jednak muszę, że do Polski winny należeć te ziemie, które są polskie i z Polską chcą się połączyć. Cudzych ziem, ani tych ziem, których ludność do Polski należeć sobie nie życzy — nie chcemy. Ludność wroga Polśce, byłaby tylko ciężarem dla Polski i stałaby się w przyszłości powodem niepokojów wewnętrznych i zewnętrznych.

— Czy pan wiceminister wierzy w pokój z bolszewikami?

— To się niedługo pokaże. My jędziemy z szczerą chęcią zawarcia pokoju. Jeżeli go bolszewicy uniemożliwią — na nich spadnie odpowiedzialność za dalszy przelew krwi.

— Będziemy z niecierpliwością ślezić rokowania w Rydze.

— Zapewne, że w Rydze dzieć się będą rzeczy bardzo ważne. Ale niech całe społeczeństwo aż do podpisania rozejmu pamięta, że na razie wojna trwa, że pokój zależeć będzie przede wszystkim od tego, co będzie na froncie i dlatego trzeba

jeszcze cierpliwości i wytrwania, bo wojnę wygrywa ten, kto o kwadrans dłużej przetrwa swego wroga. Wierzę w wytrwałość i ofiarność ludu polskiego, który złożył tego niezliczone dowody i na tem buduję moje nadzieje w szybki i dobry pokój.

Pociąg ruszył w kierunku Gdańska i powiózł naszą delegację pokojową przez Gdańsk do Rygi. Niech im błogosławi w pracy i niech szybko wrócą z dobrym pokojem. Oczekują go miljonowe masy ludu polskiego.

Ludowlec.

W OBRONIE OJCZYZNY.

RODACY!

• Kiedy groźba najazdu bolszewickiego i zalewu kraju przez hordy barbarzyńskie czerwonej armji stanęła przed oczami naszymi, wtedy cały Naród jak jeden mąż z zapalem patriotycznym zerwał się do walki z wrogiem na śmierć i życie. Armja nasza zjednoczona z Narodem wiarą w zwycięstwo, wraz z armją ochotniczą, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w liczbie stutysięcznej z łona Ojczyzny zadała cios wrogowi, odparła go od wrót stolicy i wypędziła z Ziemi naszych, które doświadczyły na sobie dobitnie, czym są rzekome dobrodziejstwa bolszewickiej religji. Zwycięzył żołnierz polski, bo czuł bijące z nim jednoczesne serce Narodu, bo wiedział, że ojcowie, matki, bracia i siostry przejęci są troską serdeczną o jego losy, że myślą o jego potrzebach, o jego cierpieniach i że gotowi są w każdej chwili nieść mu pomoc serdeczną. Ale niebezpieczeństwo nie minęło. Wróg pobity dyszy zemstą i żądzą zagłady, zbiera rozproszone zastępy, gromadzi nowe zaciągi i gotuje się do ponownego ataku. Żołnierz polski ma prawdopodobnie przed sobą jeszcze walkę i bardzo ciężką. To też społeczeństwo nie może, ani powinno nawet na chwilę ustać w swej serdecznej trosce o jego siły. A potrzeby, zwłaszcza wobec zbliżającej się pory zimowej, nietylko nie maleją, lecz rosną, więc i ofiarność nasza powinna wzrastać bez przerwy. Czyje

serce jest nieobojętne na losy żołnierza, oddającego krew swoją za nasze bezpieczeństwo, za naszą wolność; kto zdaje sobie sprawę z tego świętego obowiązku, ten nie zwlekając, złożyć powinien możliwie największą, czy to w pieniądzech, czy to w naturze na rzecz żołnierza, ofiarę.

Obywatelski Komitet Wykonawczy wzywa was, rodacy, abyście temu świętemu obowiązkowi uczynili zadość i nie wątpi, że to gorące jego wezwanie nie pozostanie bez skutku. Niechaj posypią się w wielkiej obfitości dary, napłyną znaczne fudusze, a Komitet Obywatelski uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby żołnierze polscy, walczący na froncie odczuli znowu, jak w one dni sierpniowe, że stoi za nimi cały Naród i podtrzymuje ich w walce z wrogiem śmiertelnym za całość i niepodległość Ojczyzny.

Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa:

Prezes: J. Haller, gen. broni Bernatowicz, ks. Błaziński, poseł do Sejmu; Błyskosz; prof. Diskstein; dr. K. Dłuski; St. Dziewulski; B. Herse; Janasz; Kleniewska; J. Kowerski; J. Machnicki; S. Mikułowski-Pomorski; S. Nowicki; S. Ociekiewicz; S. Olszowska; K. Około-Kulak; A. Ponikowski; E. Rauer; D. A. Rząd, poseł do Sejmu; Z. Wasilewski; J. Święcicki; J. Woźnicki poseł do Sejmu.

Rokowania polsko-litewskie.

W ostatnich czasach pokazało się, że Litwini połączyli się z Niemcami i z Rosją przeciwko Polsce i kiedy wojsko polskie cofało się przed nawałą bolszewicką, Litwini otrzymawszy od bolszewików obietnicę, że im się dostanie południowa Suwalszczyzna i ziemia wileńska, weszli z nimi w umowę przeciw Polsce.

Umowa ta była bardzo dogodna dla bolszewików, bo mogli sprowadzać przez Litwę od Niemców, wszystko, co im Niemcy przesyłają, a nadto wojsko bolszewickie miało wolny przechód przez ziemię litewską przy napadach na Polskę.

Gdy Polacy cofali się coraz bardziej, Litwini według umowy z bolszewikami zajęli Wilno i ziemię wileńską, oraz południową Suwalszczyznę. Wkrótce jednak stało się to, czego Litwini nie przywidywali. Oto wojska polskie zwyciężyły bolszewików i wypierając wroga wkroczyły do południowej Suwalszczyzny, objąwszy napowrót te powiaty, które mocarstwa przyznały jako bezpośrednie polskie.

Wojsko polskie unikając starcia z Litwinami, dotarło bez krwi rozlewu do granicy tymczasowej między Polską a Litwą za Suwalkami i Sejnam.

Wówczas wojsko litewskie napadło na Polaków, wypierając nasze wojska z Sejn i Suwałk posunęło się na Augustów, oświadczając, że całą ziemię Suwalską uważają za swoją, więc Polacy niech się wycofają poza Augustów i Grajewo.

Oczywiście rząd polski na to się nie zgodził i o całym zatragu powiadomił mocarstwa związkowe, pragnąc zapobiec wojnie z bratnim narodem litewskim.

Dnia 10 września rząd litewski oświadczył, że żądania Polaków wycofania wojsk litewskich z zajętych powiatów Suwalszczyzny nie może spełnić, bo granicy tymczasowej między Litwą i Polską przez mocarstwa przyznanej nie uznaje. Życząc jednak powstrzymać dalszy rozlew krwi, prosi o przerwanie działań wojennych i wysłanie pełnomocników polskich do Marjampola.

Rząd polski odpowiedział rządowi litewskiemu, że zgadza się na układy, pod warunkiem, że granica między Polską a Litwą pozostanie taka sama, jak była przedtem; lecz co do miejsca układów rząd polski woli zamiast Marjampola — Kalwarię, która jest bliżej granicy polskiej.

Możliwe, że pod wpływem poniesionych porażek, litwini wreszcie zgodzili się na żądania polskie co do granicy tymczasowej i na rokowania polsko-litewskie w Kalwarii.

Rokowania te rozpoczęły się dn. 15 b. m.

Delegację polską stanowią pp.: Łukasiewicz, Russanowski, Arciszewski, podpor. Mackiewicz i p. Michał Romer.

Jednocześnie nasz Minister Spraw Zagranicznych otrzymał od posła polskiego w Rydze zawiadomienie, że rządowi polskiemu i litewskiemu rząd litewski proponuje swe pośrednictwo w rokowaniach i że mając na celu pokojowe i przyjazne rozstrzygnięcie kwestji spornych, które są powodem godnego pożalowania

rozlewu krwi pomiędzy dwoma narodami, rząd litewski proponuje zjazd Delegatów Polski i Litwy w Rydze.

W odpowiedzi Minister Spraw Zagranicznych polecił posłowi polskiemu w Rydze wyrazić podziękowanie Rządowi Litewskiemu, oraz zawiadomić Rząd Litewski, iż rząd polski zaproponuje rządowi litewskiemu przeniesienie rokowań z Kalwarii do Rygi w czasie najkrótszym.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zatarg polsko-litewski rozpatrzy Liga Narodów.

Na życzenie Polski, Rada Ligi Narodów — która rozpoczęła już obrady w Paryżu — zaprosiła delegatów polskich i litewskich na konferencję, mającą się odbyć już 18 b. m. w Paryżu. Porządek dzienny posiedzenia Rady Ligi Narodów obejmuje także sprawozdanie Komisji Ligi Narodów z plebiscytu na Śląsku. Pełnomocnictwo do przedstawicielstwa Polski otrzymał, jak wiadomo, Paderewski.

Narady w m. Ekslebę.

(AIX LES BAINS).

W małym miasteczku, zwanem Ekslebę, w południowej Francji w pobliżu granicy włoskiej i szwajcarskiej zjechali się z sobą naczelni ministrowie Francji i Włoch, Millerand i Giolitti (Milran i Dżjolithy). Przez parę dni trwały narady w ważnych sprawach, między innymi i wojny polsko-bolszewickiej. W Ekslebę był też Ignacy Paderewski i miał rozmowę z Milranem i Dżjolithym w sprawie Polski. Brał też udział w naradach naczelny minister Rumunii — Jonesku. Podobno Francja stara się doprowadzić do zupełnej zgody pomiędzy Rumunją, Węgrami i Bułgarią. Na naradach w Ekslebę nie było Ljod-Dżorża, przypuszczają, że to może dlatego, że między Francją i Anglią trwa jeszcze nieporozumienie z powodu Rosji. Spotkanie jednak Milrana z Ljod-Dżorzem ma nastąpić w czasie najbliższym.

Wymiana zdań między prezydentami Milranem i Dżjolithym w Ekslebę była prowadzona w duchu zgody i serdeczności.

Obaj prezydenci uznali, że pierwszą podstawą trwałego pokoju jest wykonanie traktatu wersalskiego. Aby cel osiągnąć należy naprzód położyć kres panującej wojnie. Wolność i niezawisłość Polski, zabezpieczone w jej granicach etnograficznych, jest celem do którego dążą oba rządy, przekonane, że szlachetny naród polski przy stawianiu warunków sowietom, okaże zalecane jej umiarkowanie. Takiego umiarkowania Polski — powiedział Milran — oczekuje też Francja przy załatwianiu zatargu polsko-litewskiego. „W każdym razie Polska może liczyć na zupełne poparcie Francji w swoich uzasadnionych żądaniach“. Także w sprawie ostatnich krwawych wypadków na Górnym Śląsku, Milran oświadczył, że Polska może być zawsze pewna poparcia Francji w razie pogwałcenia przez Niemców warunków traktatu pokojowego.

Na zakończenie — powiedział Milran: „Proszę oświadczyć, że jestem bardzo, bardzo szczęśliwy ze zwycięstwa odniesionego przez Polskę. Bohaterstwo armji polskiej dorównywa dzielności jej dowódców. Obecnie Polska powinna po-

stępować w myśl przysłowia francuskiego: „Kiedy się skrajało — należy uszyć“ Polska po 150 latach niewoli i gnębienia złączywszy w jedno trzy dawne zabory, winna wyteńczyć wszystkie siły, aby odzyskać dawną potęgę.

W sprawie stosunków z sowietami zaznaczyły się w Ekslebę pewne różnice zapatrywań, wynikające, jak się zdać z tego, że Włochy muszą się liczyć z polityką wewnętrzną, ze swymi robotnikami, radykalnymi i choć Dżjolithy oświadcza „że bynajmniej nie ma zamiaru uznać rządu sowietów“ niemniej przeto przyjmie zapowiedzianą sowiecką misję.

Milran zaś, manewrując wśród trudności oświadcza, że w sprawie stosunków z sowietami, każdy z rządów powoduje się względami własnej polityki wewnętrznej.

Sądzi on, iż nikt nie myśli o nawiązaniu z sowietami stosunków politycznych. Podjęcie stosunków handlowych nie przedstawia się zbyt zachęcająco, jak o tem poucza przykład Włoch. Państwu temu dostarczyła Rosja w ciągu 8 miesięcy 4000 tonn zboża w złym gatunku, lecz jednocześnie przysłała znaczne sumy pieniężne na propagandę bolszewicką. Nie jest to bynajmniej zachęcające.

Zobaczymy co nam znów powiedzą najbliższe narady w Brukseli Milranda i Ljoda Dżorża.

W CELU NABYCIA WYBOROWYCH
DRZEWEK OWOCOWYCH, NASION, NARZĘDZI OGRODOWYCH
radzimy zwrócić się do najstarszych i największych
Zakładów Ogrodniczych C. ULRICH,
Istniejących od roku 1805
w Warszawie przy ul. Ceglanej № 11.

Historja jakich wiele.

Kapitan pewnego oddziału technicznego opowiadał mi kapitalną historję prawdziwą.

We wsi ostrzeliwanej przez bolszewików pracują oddziały telefoniczne. Z różnych odcinków przybocznych wycofują się nasze wojska. Wreszcie nadchodzi rozkaz opuszczenia wsi i przeniesienia się do wioski okolicznej. Po paru godzinach djabełskiej wprost kanonady z obu stron, oddziały nasze idą znów naprzód. Telefoniści z powrotem mają zająć wieś poprzednią.

— Wchodzę do wsi — powiada kapitan — i oczom nie wierzę. Kilku moich chłopaków najspokojniej siedzi na drutach, gwarząc i paląc papierosa, jeden spi, a paru coś dłubie przy drutach telefonicznych.

— Do licha! skąd wzięliście się tutaj?

— A znikąd!

— Jakto znikąd?!

— Ano siedzieliśmy tutaj.

— Przecież był rozkaz odwrotu.

— Nie zauważyliśmy.

Wieś była duża, rozciągnięta, w czasie odwrotu zawieruszyli się gdzie przy drutach, a potem z całym spokojem pracowali dalej, wcale nie stropieni.

— Dzielni chłopcy, a takich — dodaje kapitan — jest więcej.

LISTY.

STRYKÓW, GM. DOBRA, W ŚMIELNIK

Pan, robotnik, mieszczanin, wogóle każdy, który się nie zajmuje gospodarstwem, napada na wieśniaka, że on ma dzisiaj najlepiej, bo i w pieniądżach i w domu ma dostatek, więc niby robi dziś majątek nie pomnąc, że dużo ludzi głodem przymiera. Wieśniaka dzisiaj każdy widzi i każdego kole w oczy, że on ma. Tak jest, ma potrochu czegokolwiek, lecz wolno mu na to tylko pod dostatkiem popatrzeć! Ma kury, kaczki i wszelki drób, lecz pytanie kto to zjada, kiedy on tylko setną część przeznaczą do swego stołu. Ma krowy i inne zwierzęta domowe, ale co z tego; on tylko się przy tem napracuje a wszelki nabiał, masło, jaja, wiezie i niesie na sprzedaż. Produkta rolne, które wydobył z ziemi karmicielki mozolną i ciężką pracą również dla swego domu zostawia w najmniejszej ilości, a resztę wiezie na sprzedaż. I tak wogóle, co tylko wieśniacy wyprodukują, na niejedno tylko popatrzą, niektóre tylko skosztują, a tak wszystko wiozą i niosą do miast, sami kontenci, że mogą trzy razy dziennie spożywać kartofle, serwatka okraszona i do tego kawałek chleba czarnego. Co do mięsa, gdy jest kawałek na Wielkanoc i Boże Narodzenie to dobrze, a niema, to też musi być dobrze. Wieśniak od świtu do nocy ciężko pracuje, nawet zjeść poczciwie niema czasu, nachodzi się w lachmanach, obdarto, bo go na lepsze nie stać. I za to wszystko dzisiaj słyszy się w miastach nieprzychylnie o wsi, gadanie. Lecz pytanie, jakby miasto wyglądało i wszyscy wogóle, którzy dzisiaj na tę wieś tak wygadują, gdyby też wieśniak nie pomnąc na nic coby wyprodukował, użył na swą potrzebę. Coby wtenczas ci przesładowcy wsi polskiej powjedzieli?

Tak kochani mieszczanie, wieśniak nie zna jaki smak mają kotlety, pieczenie, ciasta; wieśniak nie może nosić pięknego ubrania; wieśniak nie wie, co to jest położyć się na kanapie w pięknym pokoju; wieśniak nie wie co to jest teatr i zabawy rozrywkowe, wieśniak nawet nie może jako tako swe dzieci wykształcić, bo starsze muszą z nim wspólnie pracować, a mniejsze krowy, geśi i inna chudobę paść, wtedy, kiedy dzieci miejskie najpiękniej już od młodości w szkołach się uczą. I za to wszystko wieśniak zamiast znaleźć wyrozumienie u innych stanów, jest przesładowany.

Tak panowie, być nie powinno, bo i wieśniak kiedyś przyjdzie do rozumu, otrząśnie się i zażąda co mu się należy, jako człowiekowi. Dziś pan, ksiądz, sędzia, doktor, robotnik, urzędnik, wszyscy chcieliby, żeby biedny chłop tylko na nich pracował i ich żywił. Zobaczysz który z tych panów u wieśniaka przy kupnie krowy lub konia, trochę pieniędzy, już dawają uragać: „a to te chamy pieniędzy mają“. Tak, mają trochę pieniędzy, lecz skąd? Z pokromienia swego własnego ciała, z skromnego używania i oszczędności.

Wieśniak nie puści ciężko swych zapracowanych pieniędzy na wiatr, jak inni czynia, on jeżeli wyda swe grosze, to na rzecz taką, z której cały ogół ma korzyść. A czy ci zazdrośnicy pamiętają ileż to wieśniacy dzisiaj ponoszą ciężarów, których inne warstwy społeczeństwa nie ponoszą!

Na to nikt nie zważa, lecz każdy patrzy na wieś i mówi z przekąsem: „a to psie chamy mają gody“. Tak, mają gody, lecz gdyby który z tych panów przesładowców zmuszony był do takich godów, to pewnie i z trzech łańcuchów by się zerwał. Wieśniak zawiezie coś na sprzedaż, na przykład kartofle, dawaj zmuszać go, żeby sprzedał za 36 marek ćwierć, lecz robotnikowi, który żąda od kopania 60 marek dziennie i życie, nikt mu ceny nie wyznacza, choć on najwyżej wykopie 2 korce na dzień. No i cóż ma wieśniak za korzyść, jeżeli sprzeda kartofle po 36 mk. ćwierć.

W miastach za byle co każą sobie drogo płacić, a ze wsi chcieliby mieć wszystko prawie za darmo, zapominając, że są podatki, różne ciężary i wydatki na prowadzenie gospodarstwa. niesprawiedliwość dzieje się wsi, jeżeli produkta wiejskie są tak nisko cenione, a towary w mieście tak drogo. Najlepiejby było, gdyby ceny były układane przez cały ogół kupujących: wieśniaków, robotników i inteligencji; każdy wypowiedziałby co go boli i byłby ustanowiony jakiś równoważnik, a nie tak jak się dziś praktykuje, że w towarach miejskich marka jest w porównaniu grosz, a w produktach wiejskich 5 kop. To wielka krzywda dla wsi. Wieśniacy nie wytrzymają i muszą upaść, a gdy wieśniacy upadną to i cały ogół pójdzie na marne. Pamiętajmy, że chłop w społeczeństwie to fundament pod domem; na nic piękny dach, śliczne okna i drzwi wspaniałe, pokoje wyśmienite, jeżeli fundament jest słaby. Tak również na nic się przydadzą całe zastępy panów, aptekarzy, księży, sędziów i urzędników, jeżeli chłop nie będzie mógł wytrwać i zniechęci się do pracy. Jeżeli chcemy żeby piękny dom stał, to musimy dbać o piękny fundament, tak również jeżeli chcemy, żeby społeczeństwo było trwałe musi być chłop silny, zasobny i mądry. Najlepszy przykład tego mamy na Rosji, gdzie ten fundament-chłop rosyjski — lichą miał podstawę to i całe społeczeństwo tam się gruchocze. Tego niema w innych państwach, które mają fundamenty chłopów postawione w lepszych warunkach. U nas dużo się już zmieniło na lepsze, lecz sto razy więcej potra tej zmiany, żeby ten nasz dom polskiego społeczeństwa był piękny, śliczny i ładny, a nad to wszystko mocny w fundamencie.

A. Gutowski.

DEBLIN — ZAJEZIERZE.

Już spory kawał czasu upłynął, jakiem czytał „Gazetę Ludową“. Bardzo nam jest przykro i smutno, że tutaj gdzie przebywa nasza kadra wojskowa, nie można dostać „Gazety Ludowej“, ani też innych gazet ludowych, oprócz samych „kurjerków“. Każdy z nas wolałby przedewszystkiem mieć naszą ukochaną „Ludową“, albo „Piastą“. Korzystając dziś z wolnego czasu pragnę za pośrednictwem „Gazety Ludowej“ podzielić się z Jej czytelnikami swymi wrażeniami i spostrzeżeniami z dotychczasowego swego pobytu w służbie wojskowej.

Myślę, że każdego pewnie czytelnika, czy też czytelniczkę interesuje (zwłaszcza w czasie obecnym) życie wojskowe, które ma w sobie tyle uroku, szczególnie tam, gdzie panuje ład, sumienność i karność. Wiadomym jest powszechnie

naszemu żołnierzowi nie można zaprzeczyć wielkich zalet. Lecz, niestety, przyznać ze smutkiem też trzeba, że obok tych wielkich zalet, żołnierz nasz posiada także i grube wady, o pozbycie się których starać się powinien.

Otóż taką wielką wadą jest zbytnia porywczosć w gniewie i kłótniwość, które to wady w życiu żołnierskiem zbyt jaskrawo się uwytatniają. I tak o byle drobnostkę, o każde ostre — lub źle zrozumiane słowo, powstaje kłótnia, która nie daje przecież nikomu żadnego zadośćuczynienia. Obok tego daje się jeszcze zauważyć wielki brak moralności, zwłaszcza w słowach, a nierazko też i w czynach, a co dziwniejsze, że zwierzchność wojskowa patrzy na to jakby przez palce. Najbardziej pod tym względem grzeszy szarża podoficerska, która swym postępowaniem odnośnie do nowozaciężnych daje z siebie wielce zły przykład, a nawet wprost do złego zniewala, np. pozwalając śpiewać, tak w koszarach, jak też i w marszu piosnki wielce niemoralne, wprost nawet brzydkie, których bez oburzenia słuchać nie można.

Do tego bardzo często usłyszeć można z ust młodych żołnierzy takie słowa, jakich niejednen z nas 30-to letni w domu nigdy nie słyszał. Można sobie wyobrazić jakie wrażenie muszą wywierać takie słowa na młodociane umysły 18-letnich chłopców, którzy zmuszeni są codziennie je słuchać.

To też w takich warunkach służba wojskowa zamiast być szkołą i wzorem życia dla młodzieży, staje się przyczyną zepsucia obyczajów i moralności tak bardzo zgubnego dla kraju i narodu. Chciałbym, żeby powyższe nieudolne me słowa doszły do wiadomości tych, w których ręku spoczywa władza nad młodzieżą, znajdującą się w służbie wojskowej i żeby ci przeciwdziałali złemu. W przeciwnym razie doczekamy się bardzo smutnych skutków takiego wychowania młodzieży, od której przecież cała nasza przyszłość zależy.

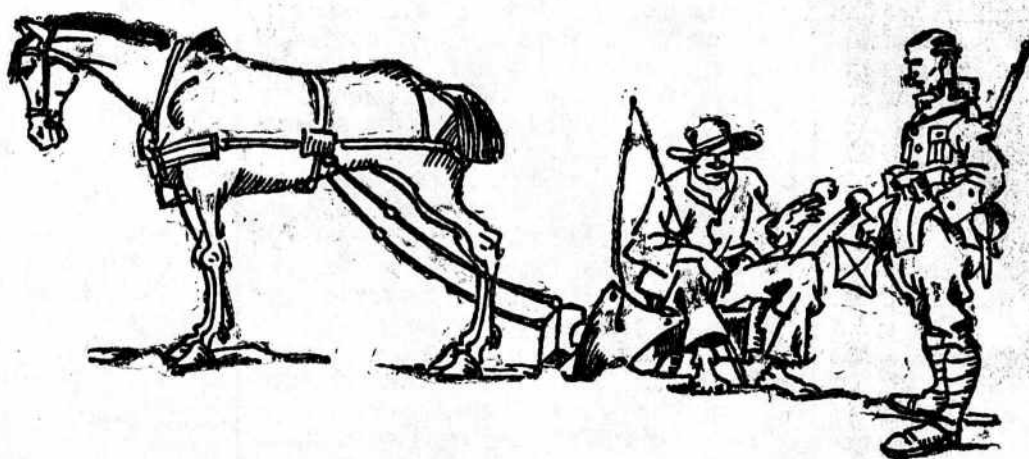
b. czytelnik „Gazety Ludowej“
Paweł Zyśko.

PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA.

Francuski Minister Skarbu wygłosił na przyjęciu urządzonym dla amerykańskiej mowy o stanie finansowym Francji. „Od roku nasz dług w banku francuskim nie wzrósł ani o jednego fraka. Wystarczyło powiedzieć Francuzom, jaką jest sytuacja kraju i to, co powinni uczynić, ażeby to uczynili. Dopomogli nam wszyscy; wyraziło się to w sumie dwóch miliardów franków, o którą przewyższył dochód z dawanych podatków dochody poprzednie. Nowe podatki zostały uchwalone prawie jednomyślnie przez obydwie izby. W ciągu 2 miesięcy wniosą one do kasy państwa przeszło 8 miliardów. Obywatel francuski płacił przed wojną 108 franków podatku rocznie na głowę, dzisiaj — po wojnie, pracując na ziemi wyniszczonej czy zrujnowanych kopalniach, płaci 420 franków rocznie, nie licząc danin i podatków gminnych. Zwiększyliśmy naszą siłę podatkową, a zmniejszyliśmy nasze wydatki. Zrobiliśmy wysiłek gospodarczy, którego będą żądać w dalszym ciągu od wszystkich naszych wsołobywateli.“

Nie damy ziemi skąd nasz ród!

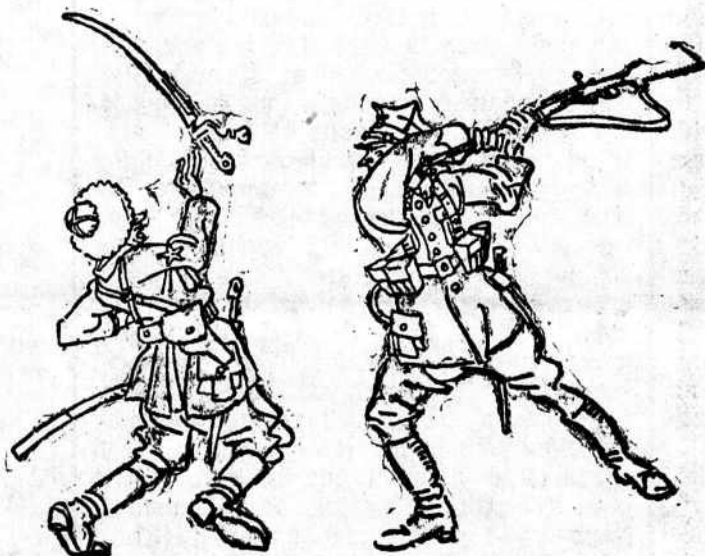
Rysunek № 1.



Ostańcie ociec z Bogiem, ja na wojnę muszę,
Polska wrogów najazdem cała zagrożona;
Nie wrócę, aż z braćmi bolszewika zduszę,
Bo nad życie mi droga Polska Odrodzona.

„Pilnuj lepiej zagona — ojciec mu odpowie
„Nie chłopca rzecz wojować, niech wojują pany
„Pantom jeno zagraża bolszewików mrowie
„Nam krzywdy nie uczynią, inne mają plany!..“

Rysunek № 2.



Nie usłuchał Stach ojca i z krzyżykiem matki
Zapisał się do wojska, bo dzielni żołnierze

Walczą, choć głodno, chłodno, a z mundurów szmatki
Stach z nimi bolszewików, co sił, po łbach pierze.

Rysunek № 3.



Bo bolszewik wsie pali, zabiera dobytek,
Grabi chłopów chałupy a iak idą słuchy

Nie dba czy nędza w chacie, czy we dworze zbytek
Ostatni grosz zabiera i wszystkie dziewczuchy.

Rysunek № 4.



Aż tu słyhać nasi idą... nasi idą kupa...
Tną na prawo, tną na lewo, pisk, trzask, łoskot wrzawa...
Już odbili wieś całutką, z ostatnią chałupą.
Uciekają bolszewiki, że aż ięczy trawa.

Stacho duchem dopadł chaty, z chaty matka droga
Zamęczona, ledwó żywa wybiega przed progi...
Matko żyjem! wróg ucieka, reszta w ręku Boga;
Nasze wojsko bolszewików wycina do nogi.

Rysunek № 5.



„Obiecował że da ziemię, nie tknie ubogiego,
A zrabował i ograbił jak zwierz jaki dziki“.
Tak pouczał ojciec Stacha kuma Antoniego
„A psu braty! a przechery! żydy bolszewiki!“

„Nie pańskać to tylko wojna, jak gadali ludzie.
Trza do wojska posłać synów“, kum na to odpowie —
„Naszą ziemię odbudować, potrza krwią i w trudzie
„Niech tłuc idą bolszewików i chłopscy synowie.“

Gospodarze posiadający 2—6 krów, chcąc otrzymać więcej masła, powinni się zaopatrzyć w najlepsze wirówki do mleka,

MILKA

Najprostsze w budowie,
najłatwiejsze w obsłudze.

Jeneralna Reprezentacja:

Moone i trwałe.

Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie.

Centrala handlowa dla stowarzyszeń mleczarskich i jajczarskich.

Warszawa, Hoża № 51 i Krakowskie Przedmieście № 6.

Nabywać można również w Oddziałach i Agenturach Towarzystwa: Poznań, Mickiewicza 36; Łódź, Aleje Kościuszki 29;
Lublin, Namieśnikowska 13; Sompolno, Lipno, Sierpc, Maków, Płońsk, Kosów, Sokołów, Siedlce, Łuków, Żelechów,
Garwolin, Chmielnik, Pińczów.

Wiadomości telegraficzne.

Z FRONTÓW BOJOWYCH.

Front południowy: Na odcinku galicyjskim frontu zacięte toczą się walki na linii Gniłej Lipy i Bugu.

Celem krwawych bolszewickich ataków jest Lwów, zajęcie którego wynagrodziłoby bolszewikom klęskę pod Warszawą i podniosłoby ich w oczach narodu ukraińskiego. Obrona Lwowa przez nasze wojska, jest oparta o linię Gniłej Lipy i Bugu, które wskutek deszczów znacznie przybrały i są przeto przegradą niełatwą do sforsowania.

Dalej na północ kontrakcja nasza rozwija się niemniej pomyślnie: idziemy wciąż naprzód, opierając naszą linię obronną na linii Bugu.

W dniach 15 i 16 września oddziały nasze na froncie południowym łącznie z armią ukraińską przekroczyły linię Dniestru pod Żezawą, Jezupolem oraz Haliczem, w marszu za cofającym się nieprzyjacielem osiągnęły linię Żurawka, Uhrynkowce, Złoty Potok, Korościatyn, Momasterzyska. Po sforsowaniu wiec Dniestru w przeciągu jednego dnia posunęliśmy się o 20 klm. naprzód. Powodzenie to odbiło się zaraz korzystnie na sąsiednich odcinkach: w rzeczy samej w rejonie Gniłej Lipy i Górnego Bugu odepchnąwszy bolszewików oddziały nasze przednie osiągnęły linię Milatyn — Spikolos.

Ogólny więc stan rzeczy na odcinku galicyjskim jest dla nas obecnie zupełnie pomyślny. Co prawda, linia bojowa, przechodzi zaledwie o 40 — 50 klm. od Lwowa. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że nieprzyjaciel nie stoi na tej linii nieruchomie, przygotowując się do nowego ataku, lecz cofa się pod zwycięskim naporem naszych oddziałów.

✱

Front środkowy: Dnia 12 września oddziały nasze zajęły Maciejów (35 klm. na zachód od Kowla). Kowel jest najważniejszym węzłem kolejowym na południowej połowie naszego frontu. Odchodzi stąd sześć linii kolejowych, z których trzy prowadzą w stronę frontu.

Zajęcie przez nas Maciejowa oznacza atak, który prowadzimy od Chełma wzdłuż linii kolejowej w kierunku na Kowel. Odebranie bolszewikom tego ostatniego znacznie zmniejszyłoby ich ruchliwość.

Komunikat z dnia 14 września donosi, że w rejonie Sokala oddziały nasze sforsowały Bug i po krwawych walkach, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi, dotarły do Tarkowa, który został obsadzony.

Dywizje nasze, posuwając się w walkach z konną armią Budiennego zajęły Włodzimierz Wołyński.

Dnia 13 b. m. o godz. 10-ej Kowel został zajęty przez oddziały własnej piechoty, przyczem wzięto 3.000 jeńców, 36 armat, 2 pociągi pancerne, 3 zupełnie dobre aeroplany, 4 parowozy pod parą, 300 wagonów i bardzo dużą ilość materiału wojennego. Do tego zwycięstwa dopomogła grupa automobili pancernych pod dowództwem majora Bochenka, który w niezwykle brawurowy sposób, jadąc od północy szosą brzeską, po ciężkiej

walce zdołał opanować dnia 12 b. m. pod wieczór dworzec kolejowy, uniemożliwiając wszelką ewakuację.

Dnia 16-go września w rejonie na zachód od Łucka oddziały nasze dotarły do linii Świniuchy — Korytnica — Zaturce i przełamując opór nieprzyjaciela, w dalszym pochodzie zajęły Łuck.

Jeszcze pięć dni temu linia frontu biegła w tem rejonie nieco na wschód od Hrubieszowa. Dziś biegnie na wschód od Łucka. A więc przez te pięć dni linia frontu została przesunięta na wschód o 100 klm. Na odcinku tym operuje armia Budiennego. Jest to, zdaniem nie tylko samych bolszewików, ale i naszego dowództwa, — najlepsza jednostka bojowa armii czerwonej. Cofanie się Budiennego dowodziłoby, że nawet najlepsze jednostki armii bolszewickiej są już mało odporne, lub, że tak pośpieszne cofanie się ma na celu jakąś zasadzkę.

W Pińszczyźnie oddziały gen. Bałachowicza nawiązały kontakt z oddziałami powstańcami, operującymi na tyłach wojsk bolszewickich.

Jest to wiadomość bardzo ważna, dowodząca, że na tyłach bolszewickich jest źle. Poszczególne grupy powstańców, nie zbyt liczne, lecz ruchliwe i zwinne, psują mosty i tory kolejowe, palą składy bolszewickie, czasem nawet napaдают na tabory.

Wszystkie te sukcesy naszych wojsk, o których doniosły komunikaty Sztabu Generalnego znacznie ułatwią naszej delegacji pokojowej rozmowę z p. Joffe i innymi przedstawicielami bolszewickimi.

= Bolszewicy grożą wielką ofensywą. Berlin, 16 września. Litewskie biuro prasowe donosi: Trocki w drodze na front zatrzymał się na Litwie. Pobył jego na froncie pozostaje w związku z przygotowaniami do zapowiedzianej już ofensywy, która pomyślana jest, jako pochód zimowy czerwonej armii na Polskę. Trocki organizuje w tym celu nowe wojska czerwone nad Berezyną i nad górnym Dnieprem.

= Powstanie włościan na Ukrainie. Berlin 16 września. Ukraińskie biuro prasowe podaje z Moskwy, iż powstanie chłopskie na Ukrainie coraz bardziej się rozszerza. Około 10.000 uzbrojonych chłopów powstało przeciwko rządowi sowieńców. Kijów i Charków są dla bolszewików stracone.

= Teror bolszewicki wobec chłopów. Moskwa 13 września. Rząd bolszewicki donosi o wyprawach karnych przeciw chłopom gubernji odeskiej, którzy nie chcą dawać sowietom zboża. W samym okręgu odeskim wyprawa karna trwała dwa tygodnie.

= Anglia zerwała rokowania polityczne z bolszewikami. Poldhu, 19 września. Stosunki między rządem angielskim a delegatami rosyjskimi zaostrzyły się. Kamieniew wyjechał do Rosji. Czy powróci niewiadomo. Rokowania polityczne zostały zerwane z tego powodu, że delegaci uprawiali w Anglii jawnie propagandę bolszewicka.

Angielski prezydent ministrów Lojd Dżorz zaznaczył, że pedjęcie stosunków handlowych będzie uzależnione od zobowiązań, iż w Anglii nie będzie uprawiana agitacja bolszewicka

= Nowe wybory w Anglii na jesieni. Londyn, 19 września. Lojd Dżorz uważa za konieczne; by nowe wybory do parlamentu odbyły się w listopadzie r. b.

Hasłem wyborczym w Anglii będzie kwestja czy Anglja życzy sobie parlamentarnej formy rządu czy też bolszewickiej, t. j., czy życzy sobie rządu opartego na większości narodu, czy też na dyktaturze proletariatu.

= Nowy atak choroby Prezydenta Francji. Paryż, 16 września. „Temps“ donosi, że w ubiegły piątek w parku miejscowym Deszanel nagle zemdlął i wpadł do kanału. Wypadek ten nie miał poważniejszych następstw. Pisma paryskie donoszą tylko, że Deszanel cierpi na chorobę nerwową na mikromanję (manję małości). Inne źródła twierdzą, że to nie był wypadek, ale zamach samobójczy. W chwili, kiedy Prezydent Francji p. Deszanel rzucił się do kanału w pobliżu znajdował się pewien rybak, z którym poprzednio Deszanel rozmawiał. Ten rybak wydobyl Deszanela z kanału, w którym zresztą była w tej chwili płytka woda.

= Przygotowania do wyborów. Paryż, 17. września. Millerand przybył do Paryża. Publiczność gorąco witała Prezydenta. Tu i owdzie odzywały się głosy: „Millerand niechaj zamieszka w pałacu Elizejskim!“

Millerand zażąda jaknajprędzszego wyznaczenia posiedzeń Izby deputowanych i Senatu, a Zgromadzenie Narodowe odbędzie się dnia 25 września.

= Francuzi o prezydencie Witosie. Paryż, 19 września. Dziennik francuski „Echo de Paris“ zamieszcza wywiad współpracownika swego z prezydentem ministrów Witosiem, podnosząc wysoko jego zalety jako polityka.

„Objąwszy stanowisko obecne — pisze gazeta francuska — prezydent ministrów Witos ujawnił zdolności pierwszorzędne parlamentarzysty.

= Konferencja pokojowa w Rydze. Dnia 13 września przybyła do Rygi rosyjska delegacja pokojowa pod przewodnictwem Joffego.

Dnia 16 września przybyła do Rygi polska delegacja pokojowa.

= Dąbski i Joffe. Ryga, 19 września. Wczoraj obaj prezesi delegacji pokojowej w Rydze Dąbski i Joffe odbyli konferencję wstępną. Pierwsze posiedzenie plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 21 września.

Zwołanie Sejmu.

Marszałek sejmu Trąmpeczyński, zwołał sesję sejmową na dzień 24 b. m.

Rozesłano już posłom zaproszenia na pierwsze posiedzenie, które poświęcone będzie głównie sprawie konstytucji.

Oznaczenie posiedzenia sejmu na dzień 24-ty b. m. jest wynikiem uchwał, powziętych na posiedzeniu konwentu seniorów w dniu 23-cim lipca. Położenie, w jakim wówczas znalazła się Polska, wezwalo posłów częściowo na front do szeregów, częściowo zaś do pracy agitacyjnej. Dlatego też konwent seniorów nie oznaczył rozpoczęcia ferji sejmowych, natomiast zgodzono się poufnie, aby przerwa w obradach nie trwała dłużej nad 2 miesiące

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 16 września r. b. zajmowała się sprawą pomocy dla rolnictwa przez wydawniejsze dostarczenie koni i wozów wojskowych, oraz — ograniczeniem sądów doraźnych. Ponadto zatwierdzono szereg spraw bieżących, a pomiędzy innymi przedłużono do 1 listopada 1920 r. termin dla rejestracji emerytur i pretensji, — b. funkcjonariuszów cywilnych instytucji rządowych, samorządowych i publicznych b. Królestwa Polskiego i b. cesarstwa rosyjskiego, oraz wdów i sierot po nich pozostałych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zajęcie Tarnopola, Brodów i Dubna. — Wojska polskie osiągnęły linię Zbrucza.

Warszawa, 19. 9. Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 19-go września 1920 roku:

W dalszym ciągu zajęto linię dolnego Zbrucza i miejscowości: Husiatyn, Trembowla, Olejów, Tarnopol i Brody.

Po ciężkich walkach na linii Miynowa i Pereworodowa oddziały nasze zdobyły również Dubno.

W kierunku na Równe wyrzucono oddziały bolszewickie z Klewania.

W dalszych ciężkich walkach na wschód od Kobrynia odznaczył się kapitan Miller z 65 p. p., który na czele kompanji rozbił kilkakrotnie silniejszy oddział piechoty nieprzyjacielskiej, biorąc 150 jeńców, 6 karabinów maszynowych oraz 20 wozów i zadając mu ciężkie straty.

Na reszcie frontu pomyślnie dla nas walki o lokalnem znaczeniu i żywa działalność patroli wywiadowczych.

Bardzo znaczne siły nieprzyjacielskie skoncentrowano nad Niemnem i Szczarą.

Na zachód od Sejn umacniają Litwini swe pozycje.

POWOŁANIE NOWYCH PIĘCIU ROCZNIKÓW.

Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem b. dzielnicy pruskiej wydało następujące

rozporządzenie

w sprawie powołania roczników 1889, 88, 87, 86, 85 do służby wojskowej.

Art. 1. Na mocy rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dn. 11 sierpnia 1920 r. powołuje się do służby wojskowej w szeregach Armji Polskiej mężczyzn urodzonych w latach 1889, 1888, 1887, 1886 i 1885.

Art. 2. Osoby objęte art. 1 winny się stawić do Komisji Przeglądowych, które będą urzędowały w terminach ustalonych przez Dowództwa Okręgów Generalnych, w porozumieniu z właściwymi Wojewodami względnie Generalnym Delegatem Rządu we Lwowie i Komisarzem Rządu w Warszawie. Wezwania osobiste do popisowych nie będą rozsyłane.

O miejscu, dniu i godzinie urzędowania Komisji Przeglądowych winni się popisowi dowiedzieć u wójta, względnie w magistracie.

Art. 3. Winni neusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl ustawy z dnia 20 lutego 1920 r.

Art. 4. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Minister Spraw Wojskowych: (—) Sosnkowski. Minister Spraw Wewnętrznych w z. (—) Kuczyński. Minister b. Dziedzicy Pruskiej: (—) W. Kucharski.

(Dz. Ust. Rz. P. Nr. 87 z d. 13 września 1920 r. poz. 573).

URLOPOWANIE POBOROWYCH.

Ministerjum Spraw Wojskowych podaje następujący rozkaz do dowództw okręg. generalnych od ministra wojny, gen. por. Sosnkowskiego:

Położenie na froncie i zbliżająca się pora zimowa, zezwalają czasowo na większe uwzględnienie potrzeb kraju, co skłania mnie do wydania następującego zarządzenia:

Należy niezwłocznie bezterminowo i bez prawa do poborów urlopować:

a) poborowych roczników 1890, 1891 i 1892 powołanych do szeregów na podstawie rozkazów ministerjum spraw wojskowych z dnia 24 lipca, oraz z dnia 8 sierpnia r. b., zarówno niewcielonych, jak i tych, którzy zostali już wcieleni do oddziałów zapasowych.

Z liczby poborowych wyżej wymienionych roczników, pozostają w szeregach tylko ci, którzy jako ochotnicy już uprzednio (t. j. przed poborem przymusowym), wstąpili do wojska. Pozatem mogą pozostać w szeregach ci, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze ochotników.

b) Poborowych roczników 1889, 1888, 1887, 1886, 1885 oraz 1902 (urodzonych po dniu 30 czerwca).

Poborowych i żołnierzy wyliczonych kategorii, nie wyłączając b. podoficerów, należy bezzwłocznie po przeglądzie bezterminowo urlopować.

c) Prócz tego urlopować na czas robót polnych poborowych i żołnierzy, którzy stanowią jedyną siłę męską w gospodarstwie rolnem, oraz jedynaków tam, gdzie inni z rodzeństwa poginęli na wojnie.

d) Powołanie poborowych roczników 1901, 1900, 1899, 1898, 1897 i 1896, którzy korzystali z odrodzenia w myśl artykułu 61 i art. 62 Tymczasowej Ustawy, a którzy obecnie zostali powołani do służby wojskowej, w myśl rozkazu ministerjum spraw wojskowych, należy narazie wstrzymać.

Tych zaś jednak z powyższych roczników niniejszego rozkazu, którzy zostali już powołani i wcieleni, należy pozostawić w szeregach.

Równocześnie zaznacza się, że powyższy punkt d) ustęp pierwszy, nie dotyczy poborowych roczników 1893, 1894, 1895 i urodzonych przed dn. 1-go lipca z roku 1902, którzy nadal nie korzystają z ulg. przyznanych jedynym żywicielom, wyjąwszy wypadki, przewidziane w punkcie c).

WYMIANA JEŃCÓW CYWILNYCH I WOJSKOWYCH.

W sprawie ulżenia doli ofiar wojny i likwidacji sprawy zakładników oraz jeńców cywilnych i wojskowych. między

przedstawicielami Towarzystw Czerwonego Krzyża polskiego i rosyjskiego — zawarta została w Berlinie w dn. 6 września r. b. umowa następująca:

1) Na obszarach Rzeczypospolitej polskiej i ziem zajętych przez wojska polskie pomocy wszechstronnej dla rosyjskich jeńców cywilnych i wojskowych udzielają odnośne czynniki na rachunek Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, a na całym obszarze Sowieckiej Republiki pomocy takiej dla zakładników, jeńców cywilnych i wojskowych polskich udzielają imtejsze organa Czerwonego Krzyża na rachunek Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża.

2) Wymiana, oraz oddawanie jeńców cywilnych i wojskowych, jak również inwalidów, odbywać się będzie w razie niemożności uskutecznienia tego na linii frontu — przez odsyłanie do republik: lotewskiej, estońskiej lub litewskiej.

3) Wymiana odbywa się na zasadach następujących: za jeńca cywilnego podlega oddaniu jeńca cywilny, za wojennego — wojenny, za szeregowca — szeregowiec, za oficera — oficer, względnie dowódca.

4) Obydwa T-wa Czerwonego Krzyża zobowiązują się do wzajemnego pośredniczenia przy doręczaniu korespondencji pieniężnej ofiarom wojny, jak również komunikować sobie będą codziennie akty zejścia zmarłych w niewoli jeńców wojennych.

5) W celu uskutecznienia niniejszej umowy mają być podjęte natychmiast odpowiednie kroki.

ZGOSPODARSTWA.

ROLNICY MOBILIZUJMY SIĘ!

Mówiąc o mobilizacji rolników, nie mam na myśli mobilizacji wojskowej, lecz gospodarczą. Siódmy rok gospodarujemy w warunkach dla rolnictwa niezwykle ciężkich, — nie mając z nikąd dostatecznie wydatnej opieki i pomocy. Co raz to nowe ciężary wkłada się na rolnictwo, przed którym nie uchylamy się, gdyż są one konieczne dla państwa, lecz w zamian za to należą nam się różne ułatwienia i pomoc w naturze.

Nasze Ministerstwo Rolnictwa, niestety, potrzeb rolnych nie opanowało należycie. Zmieniło się w Ministerstwie wciągu dwóch lat kilkunastu Ministrów, lecz stan istotny pozostaje zawsze ten sam.

Coś tam musi kuleć i dlatego winna nastąpić gruntowna zmiana w składzie pracowników naszego Rządu Rolniczego.

Nie sądzimy, aby pracowali w Ministerstwie Rolnictwa ludzie złej woli, jednak jest duża niesprawność, gdyż żadnej pomocy rolnej nie otrzymujemy w porę. Czy to ziarno do siewu, narzędzia, nawozy sztuczne, kredyt, inwentarz i t. p., po długim „gadaniu“ otrzymujemy w ilości bardzo małej i z dużym opóźnieniem. A przecież pisze się i mówi o sprawności Ministerstwa Rolnictwa. Macosze traktowanie spraw rolnych przez zaborców można było łatwo sobie wytłumaczyć, ale dziś,

gdy sądziliśmy, że Rząd wystąpi z całym planami i z dostatecznymi środkami, aby odbudować zniszczone wojną rolnictwo i dźwignąć go na wyższy szczebel kultury, nadzieje nasze zostały zawiedzione. Ot i obecnie, obiecuje się pomoc rolnikom w sprzężaju; kiedyż ta pomoc nadejdzie? Czy wtedy gdy rola zamarźnie?

Toteż domagamy się od Ministra p. J. Poniatowskiego, który jest przecież rolnikiem fachowym, który, jako wieloletni działacz w kółkach rolniczych, zna potrzeby rolnictwa, aby dobrał sobie do pomocy nie biurokratów, którzy całymi dniami myślą jak pomalować ten lub inny pokój biurowy, lub jaki regulamin opracować dla ludności i t. d. ale niech wyszuka ludzi życia, — nie tamujących właściwej pracy tak ważnego dla kraju Urzędu.

Sama zmiana Ministrów nie na wiele się przyda, o ile ci współpracownicy niefachowcy dalej będą udoskonalać tylko biurowość i zwoływać tylko konferencje.

Mówi się i uchwała w Sejmie, iż ziemię z parcelacji otrzyma ten, kto umie, na niej pracować. A czy fachowcy kierują sprawami rolnymi? Czy ludzie nie raz bardzo pożytecznych, nie dałoby się zużytkować na innym odpowiedniejszym dla nich polu? To też domagamy się, aby i Stronnictwo nasze i nasz klub Sejmowy, który reprezentuje ludowców rolników, nad sprawą tą zastanowił się.

Zanim nastąpią zmiany o których mówimy, zanim Ministerstwo Rolnictwa nie przystąpi do realnej pracy gospodarczej, musimy w innych swoich instytucjach rolniczych, jak kółkach i stowarzyszeniach Handlowych zmobilizować się, aby samym zabrać się do wzajemnej pomocy w podnoszeniu naszych warstwatów rolnych. O tem napiszę w drugim numerze.

Rolnik-Ludowiec.

ZAOPATRZENIE GOSPODARSTWA W KONIE.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, stwierdziwszy nadzwyczajny brak koni w powiatach, które uległy inwazji bolszewickiej, podjęło kroki u Naczelnego Dowództwa, celem uzyskania z taborów wojskowych tych koni i wozów, które nie są dla wojska niezbędne.

W tym celu Naczelne Dowództwo powołało specjalne komisje, do których przydzieleni zostali przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Przedstawiciele ci wysyłać mają otrzymane konie bezpośrednio do powiatów dla zaopatrzenia w nie najbardziej potrzebujących rolników. Ilość tych koni będzie niezmiernie ograniczona i w najlepszym razie wynosić może paręset sztuk na powiat. Rozdzielanie zatem koni ograniczać się będzie do wsi najbardziej z koni ogołoconych, ze szczególnem uwzględnieniem tych gospodarzy, którym podczas inwazji nieprzyjacielskiej zabrano jedyne konie.

Niezwłocznie po przybyciu do powiatu uzyskanych od wojska koni i wozów sporządzony będzie dokładny ich wykaz i opis z wyszczególnieniem wiadomości o pochodzeniu konia (czy z rekwizycji, czy odebrany nieprzyjacielowi, z jakiej pochodzi miejscowości i t. p.). Odebrane wozy będą również dokładnie opisane. Pretensje osób zgłaszających prawo własności do omawianych koni lub wozów mogą być uwzględniane o tyle o ile osoba interesowana w sposób niewątpliwy udowodni, że dany przedmiot był jej własnością i nie został przez nią sprzedany.

Według okólnika do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 3-go września b. r. do pp. Starostów, sprzedaż koni i wozów dokonana być winna na następujących warunkach:

1) Cena poszczególnego konia ozna-

czona będzie przez Starostę i wahać się może, stosownie do wartości konia, między czterema tysiącami, a dziesięcioma tysiącami marek, 2) rolnik, nabywający konia, winien winien połowę należności gotowizną, na resztę zaś wystawić zobowiązanie, płatne w ciągu najdalej dwunastu miesięcy. Zwolnienie od wpłaty 50% zaliczki pozostawione jest do uznania Staroście, z usilnem jednak zaznaczeniem, że stosowane być może w wyjątkowych tylko wypadkach i po wystawieniu w takim razie zobowiązania na wpłacenie całkowitej sumy wartości konia lub wozu w ciągu 12 miesięcy, od chwili ich otrzymania. Ponadto każdy nabywca winien złożyć deklarację, że nabytego konia zobowiązuje się w przeciągu 12 miesięcy nie zbywać bez zezwolenia Starostwa i że w wypadku, gdyby prawo własności zostało przyznane poprzedniemu właścicielowi, nabywca zobowiązuje się zwrócić mu konia, nie zachowując z tego powodu żadnych innych pretensyj, prócz prawa do zwrotu wpłaconej zaliczki tudzież rat i wystawionych przez się zobowiązań i deklaracji. 3) Niewpłacenie w terminie którejkolwiek raty skutkuje obowiązkiem wpłacenia pozostałej należności, 4) na poczet zaliczenia w gotówce przyjmowane być mogą również i kwity rekwizycyjne, nawet niezupełnie formalnie wystawione, 5) w razie otrzymania wozów i uprząży Starosta oceniać będzie ich wartość nie mniej niż osiemset marek za wóz okuty i odstępować je będzie rolnikom na tych samych zasadach, co konie.

Nadsyłajcie zaległą opłatę za 3-ci kwartał, gdyż w ten sposób najlepiej popieracie swoje prawo, które Waszych interesów skutecznie broni.

CENTRALA WSPÓLDZIELCZYCH STOWARZYSZEŃ ROLNICZO-HANDLOWYCH,

w Warszawie, Tamka № 1, Adres dla depesz „STOROL“.

TELEFONY: Dyrektora: 273-46. Biuro: 266-01. Oddział sprzedaży: 273-38

RACHUNKI CZEKOWE

№ 3005 w Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.
№ 677 w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Dostarcza tylko dla kółek rolniczych i Stowarz. Roln.-Handl. narzędzia, maszyny rolnicze, żelazo, gwoździe, nasiona, nawozy pomocnicze. artykuły budowlane, wyroby powroźnicze, materiały lokcyjne oraz wszystko, co wchodzi w zakres gospodarstwa i potrzeb rolników.

Załatwia wszelkie zlecenia handlowo-komisowe emwslowców i rolników w zakresie artykułów przemysłu i rolnictwa.

Skupia i organizuje handlowo wtwórczość rolników w poszczególnych działach produkcji

Współdziała w organizowaniu stowarzyszeń handlowych wytworów i wyszukuje dla nich rynki zbytu.

Pomaga w uruchomianiu i prowadzeniu stowarzyszeń rolniczo-handlowych

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCHA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOCI USTAJĄ.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się zebra). Pobolewa nia w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkiach Bóle i zawroty głowy. **Objawy** (podczas ataków). W dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatkę. wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszki stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 27.

ZAKŁADY DRUKARSKIE

W. Piekarniaka

Warszawa, Ordynacka 3
(wejście od Okólnika)

Tel. 44-59.

Przyjmują wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz nonparelowy lub jego miejsce w tekście Mk. 15. —, zwyczajne Mk. 6. — Kolumna ogłoszeniowa za tekstem 4 szpalty.

Redaktorzy: Henryk Wyrzykowski i Dr. Włodzimierz Jampolski.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.

Druk W. Piekarniaka Warszawa, Ordynacka 3, Tel. 44-59.